

## ŚWIAT SPOGLĄDA (PONOWNIE) NA GÓRSKI KARABACH [KOMENTARZ]

---

Górski Karabach znów ściągnął uwagę mediów z całego świata, uzmysławiając nam, że schematycznie potraktowane zamrożone konflikty w każdej chwili mogą eskalować do zmagania wojennych, anagażujących różne państwa oraz podmioty niepaństwowe. Co więcej, społeczność międzynarodowa nie powinna być optymistycznie nastawiona do możliwości ich łatwego powstrzymania, szczególnie w obecnych warunkach zmagania z pandemią oraz innych priorytetów strategicznych głównych mocarstw. Rok 2020 niesie kolejną już lekcję, że czas dywidendy pokoju uległ definitywnie zakończeniu. Zaś siła militarna to znów realne narzędzie prowadzenia polityki w miejscach napięć i sporów.

Na świecie istnieje szereg miejsc, które były i są nadal w potocznym dyskursie wskazywane, jak tzw. zamrożone konflikty lub miejsca konfliktogenne. Niestety, znaczna część świata przywykła do ich postrzegania raczej w kategorii debaty akademickiej, aniżeli możliwości wybuchu realnego i zmasowanego konfliktu zbrojnego. Wymieniając je przy tym w rzędzie lub wzmiankując o konkretnych sytuacjach w kategoriach ciekawostek ze świata. Nawet jeśli na miejscu, w wymiarze, przede wszystkim taktycznym, dochodziło i dochodzi do starć z użyciem zróżnicowanej systemów uzbrojenia. Górski Karabach wpisuje się w ten schemat wręcz zbyt idealnie, o czym przekonujemy się po raz kolejny w ostatnim czasie. Z tym, że obecna sytuacja i jej eskalacja jest chyba jedną z najgroźniejszych w ostatnich latach.

Górski Karabach to miejsce odległe od głównego nurtu debaty europocentrycznej lub zachodniocentrycznej, nie wspominając nawet o polskiej perspektywie. Trzeba zauważyć, że wielokrotnie, w trakcie swoich relacji dla Defence24 zauważał ten fakt bardzo celnie Witold Repetowicz. Lecz cały czas obszar ten jest "aktywny sejsmicznie". Na linii frontu cały czas dochodziło do starć i potyczek, zaś oba zainteresowane państwa dążyły do wzmocnienia własnego potencjału militarnego. Opierając to ostatecznie zarówno o własne zakupy i modernizacje sił zbrojnych, ale też w znacznym stopniu starając się ulokować w regionalnej sieci zależności.

**Czytaj też:** [Górski Karabach: Drony uderzeniowe kontra przeciwlotnicze Osy](#)

Bowiem, dość trywialnym, ale jak ważnym do ciągłego powtarzania na gruncie polskim (oczywiście poza debatą ekspercką) byłoby stwierdzenie, że w Górskim Karabachu splatają się interesy nie tylko samego Azerbejdżanu (uważającego ten region za własne terytorium) i Armenii (wspierającej separatystyczną formalnie i nie uznawaną międzynarodowo strukturę państwową kontrolującą region). To obszar, który może zostać szybko umiędzynarodowiony pod względem stron zainteresowanych w partycypowaniu w konflikcie. Szczególnie, że pojawienie się tam silnego i aktywnego wątku Turcji mobilizuje dziś szereg państw od Bliskiego Wschodu, poprzez Kaukaz, aż do Europy włącznie.

**Czytaj też:** [Ekspert OSW: walki na pograniczu armeńsko-azerskim kolejną odśłoną długiego konfliktu](#)

W pierwszej kolejności to miejsce niejako naturalnie „zarezerwowane” dla polityki rosyjskiej. Rosja stara się oczywiście umownie wydobyć, jak najwięcej własnych korzyści, z całej polityki zamrożonych konfliktów i Górski Karabach nie jest tutaj wyjątkiem. Od spraw stricte politycznych, po możliwość generowania odbiorców uzbrojenia wytwarzanego przez własny przemysł obronny. Obecnie, w kontekście starć porusza się chociażby sprawę ciężkiego mobilnego miotacza płomieni TOS-1 produkcji rosyjskiej, mogącego de facto służyć po obu stronach frontu.

**Czytaj też:** [Górski Karabach: pancerne straty Azerbejdżanu \[WIDEO\]](#)

Co więcej, nikt w Moskwie raczej nie kryje się z chęcią utrzymania takiej pozycji. Wystarczy nadmienić, że rosyjscy politycy wprost mówią, że Armenia i Azerbejdżan potrzebują ich państwa w roli mediatora i gwaranta przyszłej deeskalacji. Podkreślając, że po zażegnaniu obecnego napięcia może czas najwyższy na decyzję o wprowadzeniu w rejon starć formacji pokojowych. Stąd prosta droga do „rosyjskich misji pokojowych”, które są jeszcze lepszym gwarantem interesów rosyjskich. Wystarczy wspomnieć chociażby „misje pokojowe” na kierunku gruzińskim, itp.

Wracając jednak do obecnego napięcia, a raczej już sytuacji kryzysowej – mając na uwadze chociażby kwestie mobilizacji ludzi i sprzętu w obu państwach, Rosjanie podkreślają jedną wysoce interesującą kwestię międzynarodową. Kreml mówi, że nie chciałby widzieć aktywności żadnych podmiotów trzecich w regionie. Jeśli taki sygnał pada w przekazie nie tylko zakulisowym i dyplomatycznym, a właśnie medialnym to należy brać pod uwagę, że ma w sobie znaczne pokłady niepewności względem przede wszystkim Turcji.

**Czytaj też:** [Górski Karabach: zbliżenie Rosji i Turcji nas niepokoi! \[KORESPONDENCJA ZE STREFY WALK\]](#)

Moskwa już dobrze doświadczyła relacji z Ankarą, a dotyczy to licznych miejsc konfliktów na świecie. Przede wszystkim Syrii, ale też chociażby Libii. Teraz zaś strona turecka oczywiście mocno wspiera Azerbejdżan, co było widać chociażby po niedawnych dużych połączonych ćwiczeniach wojskowych z użyciem sił oraz sprzętu tureckiego. Turecki minister obrony wezwał Armenię do zatrzymania jej agresji i odesłania najemników, którzy mają walczyć po jej stronie. Prezydent Turcji miał wskazać przy tym, że Armenia winna się wycofać z okupowanych terytoriów należących do Azerbejdżanu. Turcy propagandowo podkreślają zasadę jednego narodu w dwóch państwach, określając się ewidentnie po stronie Azerbejdżanu.

Wywołana niejako do tablicy Armenia też nie pozostaje dłużna Turcji. Podkreślając, że to polityka turecka generuje napięcia w regionie, zaś państwo tureckie ma jej zdaniem wysyłać wojskowych doradców, bezzałogowe statki powietrzne i samoloty (przypomnijmy, że tureckie F-16 ćwiczyły tam niedawno) w celu wspierania wojsk Azerbejdżanu. Co więcej, władze nieuznawanego Górskiego Karabachu dodają, że strona turecka przysyła w rejon walk oddziały najemne, spoza tego obszaru. Ma chodzić dokładniej o zgrupowanie około 4000 najemników z Syrii. Przy czym, strona azerbejdżańska zaprzecza tego rodzaju doniesieniom.

**Czytaj też:** [Tureckie F-16 „wsparciem” dla Azerbejdżanu \[WIDEO\]](#)

Jednego możemy być pewni, Turcja w żadnym razie nie postrzega wycinkowo walk w tym rejonie świata, a raczej wpisuje je w szersze spektrum swojej polityki. Pytaniem otwartym pozostaje na ile pozwolą Turcji jej finanse, bo waluta już odczuwa tak stanowcze wypowiedzi polityków z Ankary. Zaś stan tureckiej gospodarki od dłuższego czasu nie jest postrzegany w kategoriach prosperity, a raczej czegoś zupełnie odwrotnego.

Generalnie dominują na świecie głosy o potrzebie powrotu do negocjacji, a przede wszystkim zaprzestania działań zbrojnych. Widać to chociażby w postawach Stanów Zjednoczonych oraz Chin. Przy czym, z perspektywy Pekinu spór o Górski Karabach może i zapewne ma drugie dno. Jakiegokolwiek pro-armeńskie rozwiązania względem tego obszaru, zarządzanego przez władze separatystycznej republiki, w przyszłości mogą być ważnym argumentem w znanych sporach wokół tzw. zbuntowanej prowincji (jak Tajwan określają władze w Pekinie). Stąd w przeszłości pojawiały się zapewnienia o potrzebie poszanowania integralności terytorialnej Azerbejdżanu.

**Czytaj też:** ["Ogień i woda" czyli inna strona manewrów Kaukaz-2020](#)

Dziś, choć brak stanowczych pro-azerbejdżańskich komunikatów z Pekinu, to jednak dziennikarze z Azerbejdżanu przypominają wcześniejsze, choćby najdrobniejsze sygnały chińskie. Trzeba również zaznaczyć, że otwarcie, po stronie narracji Azerbejdżanu stanęła nie tylko Turcja, ale również Pakistan. Tamtejsza dyplomacja mówi o potrzebie zaprzestania agresji ze strony Armenii. Zaś Irańczycy zachowali większy dystans i dołączyli się do głosu państw zaniepokojonych wydarzeniami w Górskim Karabachu.

Niezmiennie, niezależnie od samych walk i ich wyniku, należy zauważyć, iż konflikt przelał się na przestrzeń informacyjną. Tam trwa zażarte zwalczanie się pro-armeńskich i pro-azerbejdżańskich przekazów. Oczywiście zaangażowane zostały zarówno narzędzia konwencjonalne, jak przekazy propagandowe, oficjalne komunikaty, etc., ale też instrumentarium doby mediów społecznościowych i działań hakerskich. Tym samym, po raz kolejny mamy do czynienia z rozlewaniem się regionalnych sporów i konfliktów w domenę szerszą, niż sam wymiar geograficzny.

**Czytaj też:** [Lipcowa wojna Azerbejdżanu z Armenią \[KORESPONDENCJA ZE STREFY WALK\]](#)

Kluczowe staje się przy tym przebicie się i zdominowanie strony przeciwnej na polu własnego przekazu względem pozycjonowania się stron walczących (kto jest agresorem, kto się broni) oraz efektów działań zbrojnych (walka w sferze prezentowania własnych sukcesów wojskowych i porażek przeciwnika). Utrudniając tym samym, efektywne wyciągnięcie wniosków i zwiększając poczucie niepewności względem możliwego rozwoju sytuacji.

PRACA ZBIOROWA

# SZTUKA WOJNY

**FILOZOFIA I PRAKTYKA**  
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

## Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

Nowy przekład traktatu Sun Zi

- Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.
- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
  - prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
  - płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Reklama